

Arkadiusz Gut
Zbigniew Wróblewski

Czy reprezentacje mentalne zwierząt są nieprzezroczyście?

Słowa kluczowe: *zwierzęta, umysł, nieprzezroczyść, język, stany mentalne*

1. Wstęp

W eseju *Zwierzęta racjonalne* Donald Davidson pyta:

Ale co z przypuszczalnym przekonaniem psa, że kot wszedł na ten dąb? Ten dąb jest przypadkowo najstarszym drzewem w zasięgu wzroku. Czy pies myśli, że kot wszedł na najstarsze drzewo w zasięgu wzroku? Czy pies myśli, że kot wszedł na to samo drzewo, co poprzednim razem, kiedy pies go ścigał? (Davidson 1992: 237)

Sam Davidson twierdzi, że „trudno nadać sens tym pytaniom”. Wyjaśnienie z kolei jest następujące:

Jednym ze sposobów zorientowania się, że przypisujemy postawę propozycjonalną, jest zwrócenie uwagi na to, że zdania, za pomocą których ją przypisujemy, mogą zmienić się z prawdziwych w fałszywe, jeśli w miejsce jakiegoś wyrażenia, spośród słów określających przedmiot postawy, podstawimy inne wyrażenie, które odnosi się do tego samego przedmiotu (tamże).

2. Dlaczego intencjonalność?

Czytając powyższe dwa fragmenty przytoczone z pracy Davidsona, szybko orientujemy się, że sensowne mówienie o atrybucji stanów mentalnych musi uwzględniać problem nieprzezroczystości referencyjnej. Innymi słowy, istota, której przypisujemy posiadanie „przekonania”, musi niejako zaświadczyć, że różnicuje między sobą dwa odniesienia do przedmiotu – raz jako dębu i drugi raz jako najstarszego drzewa w okolicy. Zauważmy, że to, o czym mówimy obecnie, jest czymś więcej niż fakt, że reprezentacje mentalne są o czymś (tzw. *aboutness*), że są intencjonalnie skierowane na jakiś przedmiot. Naszą uwagę musimy raczej przekierować na coś, co John Searle określa mianem profilu aspektualnego. Świadome doświadczenia „w odróżnieniu od przedmiotu tych doświadczeń, wiążą się zawsze z pewną perspektywą”, zaś reprezentacje mentalne odznaczają się profilem aspektualnym (*aspectual shape*) (Searle 1999: 179).

Chodzi tutaj w zasadzie o twierdzenie, że przekonania zawsze, jak podkreślał to już Gottlob Frege, opisują przedmiot w jakiś określony sposób. Odrobivszy poprawnie lekcję Fregego, wiemy, że mówiąc o profilu aspektualnym, nie mówimy o różnych własnościach przedmiotu, lecz o czymś, co jest treścią umysłu i podmiotowym punktem odniesienia. Trzeba więc podkreślić, że profil aspektualny (*aspectual shape* Searle'a) – czy w innej terminologii „sens” (*Sinn*) Fregego – nie jest ani częścią, ani cechą przedmiotu, lecz jest własnością ujęcia przedmiotu lub własnością aktu poznawczego (por. Frege 1977). Tym samym warunki identyfikacji sensu czy profilu aspektualnego nie pokrywają się z identyfikacją przedmiotu odniesienia. Każda z reprezentacji mentalnych wyznacza określoną perspektywę ujęcia przedmiotu. Jak podkreśla J. Perner, odwołując się do wskazówek F. Brentana i K. Twardowskiego, perspektywa zawarta jest wewnątrz każdej reprezentacji mentalnej i „wypełnia” jej treść (Perner i in. 2003). Zawarty w każdej z reprezentacji profil aspektualny wyznacza specyficzne skierowanie się na przedmiot, jaki jest udziałem organizmu intencjonalnie ujmującego obiekt na bazie posiadanych przekonań.

W tym kontekście czytelne stają się dwa twierdzenia, które można ująć w kategoriach dwóch warunków. Pierwszy z warunków mówi, że:

- (a) jeśli używamy słowa „przekonanie” lub używamy formuły „*x* jest przekonany, że *p*”, kwestionując przy tym nieprzezroczystość semantyczną, to *de facto* nie używamy tych słów i formuł w celu przypisania postaw przekonaniowych (Davidson 1992: 236).

Drugi z warunków formułowany jest najczęściej tak, że:

- (b) nieprzezroczystość semantyczna odróżnia mówienie o przekonaniach i postawach przekonaniowych od mówienia o innych rzeczach (tamże).

Traktując te warunki literalnie, należałoby powiedzieć, że jeśli ktoś, kto w swoich odniesieniach do przedmiotu nie jest w stanie dostrzec odmienności perspektyw zawartych w każdej z reprezentacji mentalnych, to można mieć wątpliwości, czy jego odniesienia do przedmiotu odbywają się na bazie posiadanych przekonań. Zwykle brak tej zdolności ujawnia się w łamaniu zasady ograniczonej podstawialności w kontekstach przekonaniowych. Analogicznie, brak możliwości rozstrzygnięcia, czy pies może myśleć, że kot wszedł na najstarsze drzewo w zasięgu wzroku, blokuje możliwość rozstrzygnięcia, czy dana istota dysponuje jakimkolwiek przekonaniem. W świetle tych dwóch twierdzeń moglibyśmy także przyjąć, że moment dostrzeżenia, że mentalne reprezentacje są nieprzezroczyście, rozumie się jako potwierdzenie posiadanej kompetencji osadzonej na bazie posiadanych pojęć, że dana istota dysponuje taką formą reprezentacji mentalnych, która zasługuje na miano przekonań.

W psychologicznych badaniach rozwojowych przyjęto zasadę, że dostrzeżenie, iż reprezentacje mentalne są nieprzezroczyście, tj. że każda z reprezentacji mentalnych wyznacza określony profil czy aspekt, jest zasadniczym świadectwem pozwalającym na rozstrzygnięcie, że jakiś istota (np. dziecko) dysponuje wyrafinowaną zdolnością reprezentowania świata w umyśle. W tym kontekście podjęto szereg badań – przy użyciu różnych testów, poczynając od „testu fałszywego przekonania”, poprzez test „powiedz coś innego”, aż po test „podwójna identyfikacja przedmiotu” – mających potwierdzić, kiedy dzieci nabywają kompetencję, zdolność do odróżniania perspektyw kognitywnych oraz w jakim wieku uświadamiają sobie, że reprezentacje mentalne, w tym przekonania, są nieprzezroczyście (Kamawar i in. 1999: 534; Russell 1987: 239; Apperly 2001).

3. O nieprzezroczyści reprezentacji w świecie zwierząt

Kierując się wskazówkami z badań nad dziećmi, dotyczących budowania sytuacji testów umożliwiających sprawdzenie, kiedy jakiś organizm ujawnia rozumienie perspektyw, w badaniach etologicznych zastosowano podobny model. B. Hare, J. Call i M. Tomasello (2001: 129–151) przeprowadzili badania mające pokazać, że szympansy zdolne są do odróżniania perspektyw percepcyjnych, tzn. że są zdolne do odróżnienia perspektywy, z jakiej ktoś widzi jakiś przedmiot, i odróżnienia jej od własnej perspektywy percepcyjnej. W badaniu, które przeprowadzono, dwa szympansy, jeden dominujący, drugi podporządkowany, stają naprzeciw siebie w pewnej odległości przed ławą. W jednym z warunków badania dwie porcje jedzenia zostały ulokowane w polu widzenia obu szympanców, co skutkowało tym, że szympanś podporządkowany nie

sięgał po żadną z porcji. W drugim badaniu jedna z porcji jedzenia została zasłonięta przesłoną od strony szympansa dominującego i stała się dla niego niewidoczna, natomiast była widoczna od strony szympansa podporządkowanego. Okazało się w tej nowej sytuacji, że szympans podporządkowany sięgał po niewidoczne od strony dominującego jedzenie, pozostawiając nietkniętą porcję widoczną dla dominującego szympansa. Inne badania tych samych autorów z roku 2006 potwierdziły te dane, wskazując wyraźnie, że zwykle szympansy wybierały taki sposób zdobycia pożywienia, który minimalizował szanse dostrzeżenia ich zabiegów, tym razem przez obserwujących je ludzi (Hare, Call, Tomasello 2006: 495–514).

W innym badaniu Hare, Call i Tomasello starali się sprawdzić, czy szympansy zdolne są przypisywać, dokonywać atrybucji, odnośnie do tego, co inny osobnik widział uprzednio, czyli co wie obecnie. Podobnie jak w poprzednim eksperymencie, oba szympansy stają naprzeciw siebie oddzielone ławą. Od samego początku na ławie ustawione są dwie nieprzezroczyste przesłony. W jednej z prób szympans dominujący i szympans podporządkowany widzą, za którą z przesłon schowano jedzenie, w drugiej próbie szympans dominujący jest nieobecny, kiedy chowane jest jedzenie za jedną z przesłon. Okazało się, że szympans podporządkowany częściej sięgał po jedzenie w sytuacji, w której szympans dominujący nie wiedział, za którą z przesłon chowane było pożywienie. Miało to świadczyć o tym, że podejmując działanie, szympans oceniał, co wie jego przeciwnik, na podstawie tego, czy był lub nie był świadkiem zdarzenia. Podobne wyniki osiągnęli w swoich badaniach z udziałem psów Á. Miklósi i in., pokazując, że pies unika wyboru tego obiektu – otrzymując polecenie od opiekuna – który nie był i nie jest widziany przez osobę wydającą polecenie (Miklósi i in. 2000: 159–166).

Te dwa opisane przypadki mają pokazać, że zwierzęta zdolne są do dokonywania atrybucji wiedzy i są zdolne jednocześnie do odróżniania perspektyw percepcyjnych, a nawet i kognitywnych.

W tym miejscu nie można zapominać o bardziej elementarnych zdolnościach, które wchodzą w skład zdolności czytania w umyśle, takich jak wykrywanie kierunku patrzenia czy śledzenie uwagi. Badania Povinello i in. pokazują, że szympansy przejawiają rozwiniętą umiejętność nawiązywania kontaktu wzrokowego oraz wyraźnie śledzą kierunki patrzenia (Povinelli 1996: 153–191). W tym kontekście trzeba też umieścić badania mające pokazywać, że szczególnie małe człokształtne zdolne są do ostensywno-inferencyjnej komunikacji (*ostensive/inferential communication*), która nie wymaga i nie opiera się na mechanizmie LAD (*Language Acquisition Devise*), lecz bazuje na mechanizmie wspólnej uwagi SAM (*Shared Attention Mechanism*) (Gomez 1998: 86), który w badaniach rozwojowych traktuje się jako mający umożliwić dostrzeżenie perspektyw kognitywnych (Baron-Cohen 2009; Gut 2015).

4. Komentarz *prima facie*

1. Po pierwsze, podkreśla się, że nie ma dotychczas dowodów, że małpy potrafią zaliczyć klasyczny test fałszywego przekonania w dostosowanej dla zwierząt formule (Call i in. 1999: 381–395). Jeśli tak jest, to trudno się zgodzić, że zwierzęta wychodzą poza różnicowanie perspektyw wizualnych i są w stanie uchwycić perspektywy, które nie są przestrzennie określone w formule strony, z której patrzy się na obiekt, czy dystansu, z jakiego coś się obserwuje.

2. Po drugie, w tym samym duchu podkreśla się, że testy autorstwa Tschudina tylko pozornie świadczą o zaliczeniu testu fałszywego przekonania. Jest tak dlatego, że delfiny, w zadaniu przed nimi stawianym, podpływają do pojemnika, gdzie rzeczywiście znajduje się pożywienie (nagroda). Ignorując zachowanie eksperymentatora, który nie widział dokonanej zmiany przeniesienia pożywienia z pojemnika A do pojemnika B, dają jedynie świadectwo, że rejestrują i zapamiętują poprzednie zdarzenie (przemieszczenie pożywienia) oraz że mogą – odnosząc się do nabytej wiedzy – zignorować wskazówki pokazywane im przed wykonaniem zadania (Tschudin 2006: 413–436).

3. Po trzecie, podkreśla się, że gdyby szympansy wyciągały normatywne wnioski typu: to, co widziane, prowadzi do przekonania, że ktoś nie posiada danej wiedzy (jak sugeruje drugi z opisanych przypadków), nie mogłyby nie radzić sobie w zadaniach, które badają zdolność przypisania fałszywych przekonań. Jeśli tak nie jest, o czy wiemy (Call i in. 1989), to raczej trzeba przyjąć, że zwierzęta polegają na wskaźnikach wizualnych i co najwyżej są zdolne do odróżniania perspektyw pierwszego rzędu (Apperly 2011).

4. Po czwarte, zwierzęta zatrzymują się w rozwoju, nawet jeśli na pewnym etapie dzielą zdolności małych dzieci. Może to świadczyć o tym, że ich zdolności są selektywne w tym znaczeniu, że ograniczają się do jednej domeny i nie dochodzi do zintegrowania danych z różnych domen kognitywnych, które składają się na specyficzną ludzką formę odczytywania stanów mentalnych. W innej płaszczyźnie ten sam problem wiąże się z tym, że nie wytwarzają one systemu kognitywnego, w którym dochodziłoby do holistycznego połączenia pojęć mentalnych, takich jak widzenie, zamiar, przekonanie.

5. Kwestia języka

Argumentacja przytoczona w punkcie 4 nie wchodzi jednak w zasadniczy trend argumentu Davidsona, a także wielu innych argumentacji, które z inspiracji Kartezjusza, a potem Wittgensteina, pojawiały się w filozofii współczesnej. Wydaje się, że specyfikę tego trendu oddaje twierdzenie Davidsona „żadna istota nie może mieć myśli, nie mając języka” (Davidson 1992: 242). Stawiając

sprawę w ten sposób, Davidson sugeruje, że błędna jest hipoteza (stawiana przez zwolenników przypisania zwierzętom myśli), że język wyznacza granicę między istotami, które po prostu myślą, a istotami, które mają pojęcie myśli. Tym samym mało rozsądne wydaje mu się stwierdzenie, że pies może myśleć, że kot wszedł na dąb, choć nie może mieć myśli, że kot wszedł na dąb. Zdaniem Davidsona, aby myśleć, trzeba dysponować pojęciem myśli, co też prowadzi do wniosku, że język jest wymagany na dwóch wspomnianych poziomach (Davidson 1992: 245). Następnie, mając na uwadze twierdzenie Wittgensteina, że pewne pojęcia mają swoje zastosowanie jedynie do istot, które posługują się językiem, można powiedzieć, że podejmowanie działań na bazie przekonań zarezerwowane jest dla istot dysponujących zdolnościami językowymi (Wittgenstein 1999: 120).

W związku z tym, Davidson zdaje sobie sprawę, iż odkrycie, że na przykład małpy człekokształtne posiadają język, podważałoby wyrażaną przez Kartezjusza i podzielaną przez niego wiarę, że nie tylko język, ale i myślenie jest atrybutem wyłącznie ludzkim. Spór o język zwierząt nie jest zatem sporem o sam język, lecz o to, czego język jest świadectwem, a przede wszystkim, czego jest warunkiem. Nie bez kozery w artykule *How to do other things with words* D. Dennett prowokacyjnie pyta, „co trzeba by dodać do architektury obliczeniowej kukułki, by była ona zdolna docenić, zrozumieć i wykorzystać mądrość zawartą w jej sieciach nerwowych?” (Dennett 1998: 227). W odpowiedzi pada termin: „symbole”. Symbole, w przeciwieństwie do węzłów wplecionych w powiązane sieci, są ruchome, można nimi manipulować, można je łączyć w większe struktury, w których udział części w znaczeniu całości może być określoną i dającą się wygenerować funkcją struktury – struktury syntaktycznej. Symbole języka wraz ze strukturą tworzą nową jakość, dzięki której to, co było zasłonięte, staje się dostępne, ulega wyrażeniu i uzyskuje formę reprezentacji. Kiedy człowiek staje przed jakimś problemem, to tym, czym operuje lub co kontempluje, jest układ symbolicznych reprezentacji, natomiast „tym, czym zajmowały się zwierzęta, czym manipulowały, przewracały i układały w inny jeszcze sposób, były kostki i patyki, a nie myśli” (Dennett 1998: 224; Dennett 1997).

Powiedzieć więc, że umysły ludzkie to umysły językowe, to powiedzieć, że są to umysły, które mogą działać na bazie posiadanych przekonań i myśli. Jeśli uwzględnimy również głos Kartezjusza, twierdzącego, że język jest jedynym świadectwem ukrytej w ciele myśli, Chomsky’ego, że język jest oknem otwierającym dostęp do umysłu, Wittgensteina, że istoty pozbawione języka nie dysponują zdolnością posiadania myśli oraz myślenia, czy wreszcie Dennetta, że tylko dzięki językowi wykształcił się swoisty system świadomości, to widzimy, jak dalekie konsekwencje może nieść ze sobą pozytywne rozstrzygnięcie sporu o język zwierząt (Gut 2012).

Już od Brentana postawy przekonaniowe (zwane propozycjonalnymi) określa się także jako stany wewnętrzne, stany związane z wiedzą i doświadczeniem podmiotu. Oczywiście są one stanami intencjonalnymi i jak podkreślaliśmy, aspektualnymi. Kluczowe jednak jest to, że kiedy mówimy o postawach przekonaniowych, to twierdzimy nie tylko, że mają one propozycjonalną formę logiczną, ale że są intencjonalne (nieprzezroczyście). Przypisując bowiem komuś przekonanie, operujemy konstrukcją zdaniową, w której głównym czasownikiem jest czasownik psychologiczny, po którym występuje zwrot zależny zaczynający się od „że” i wprowadzający zdanie *p*. Gdy zatem przypisujemy przekonania, używamy konstrukcji gramatycznych w *oratio obliqua* (mowie zależnej) w taki sposób, iż w zdaniu zależnym wskazujemy na przedmiot odniesienia (Woleński 1996). Występujące w tych konstrukcjach czasowniki psychologiczne („myśli”, „wie”, „jest przekonany”) wymagają uzupełnień wskazujących na treści danych postaw. W związku z tym przedmioty lub zdarzenia przez nie opisywane są istotnie zrelatywizowane do wiedzy podmiotu zajmującego określoną postawę, o której mówi zdanie nadrzędne (Grzegorzczkowska 2007: 117; Sommers 1982). Z tego powodu, rozpatrując atrybucje stanów mentalnych musimy pamiętać, że nie możemy respektować zasady ekstensjonalności, to znaczy zastępować w treści postaw np. terminu „Gwiazda Wieczorna” terminem „Gwiazda Poranna”. Łatwo możemy przejść od zdania prawdziwego do zdania fałszywego.

Jak podkreśla Davidson, zdania o przekonaniach odznaczają się swoistymi cechami syntaktycznymi i semantycznymi.

Zdania, za pomocą których można przypisać myśli, wykazują własność nazywaną zwykle intencjonalnością semantyczną, polegającą na tym, że mogą one zmieniać swą wartość logiczną – z prawdziwych stać się fałszywymi lub odwrotnie – w wyniku podstawienia wykonanego w zdaniu składowym, które nie zmienia wartości tego zdania z osobna wziętego (Davidson 1980: 342).

Powracając ponownie do psychologicznych badań rozwojowych, podkreśla się, że zdolność do posiadania postaw propozycjonalnych przez dzieci jest powiązana z posiadaniem określonych zdolności językowych. Mówi się, że dziecko najpierw przyswaja sobie określone formy językowe – szczególnie formy zdaniowe, które nazywamy dopełnieniami zdaniowymi do czasowników psychologicznych w konstrukcjach „*x* myślał, że *p*”. Dalej, mówi się, że to właśnie owa konstrukcja językowa, jaką jest dopełnienie zdaniowe typu *oratio obliqua*, umożliwia tworzenie takich reprezentacji, które pozwalają na ujęcie fałszywości i aspektualności pewnych stanów mentalnych żywionych przez inne osoby (De Villiers, De Villiers 2000). Innymi słowy, stawia się hipotezę, że składnia i semantyka dopełnień zdaniowych są tymi środkami, w których ucieleśnia się wewnętrzny sposób myślenia, umożliwiając w następstwie konstruowanie

przedstawień propozycjonalnych. Bez tych zasobów trudno jest uznać, że czyjeś działanie wykonywane jest na bazie wiedzy zakodowanej w przekonaniach. Jest to związane z tym – wedle omawianego stanowiska – że zdolność użycia zdań o treściach – jak nazywa się często owe formy dopełnieniowe ze względu na uzależnienie ich wartości od psychologicznych czasowników – pozwala nam zrelacjonować treść stanów mentalnych (Hale, Tager-Flusberg 2003: 346–359; Astington, Gopnik 1998: 146–161; Białecka-Pikul 2002).

W tym kontekście trzeba widzieć także dyskusję nad kompetencją językową zwierząt. Nie neguje się, że wyuczone przez zwierzęta symbole są arbitralne i być może używane intencjonalnie. Kluczową sprawą jest to, czy używany przez zwierzęta język jest językiem wyposażonym w strukturę, dzięki której zasoby kognitywne są formatowane w jakościowo nowy sposób. W odpowiedzi na to pytanie podkreśla się najczęściej, że w języku zwierząt brakuje przede wszystkim przekształceń zależnych od struktury i formy gramatycznej.

Dalej, na podstawie badań nad rozwojem języka ludzkiego podkreśla się, że kompetencja językowa nie pojawia się w efekcie używania pojedynczych symboli, nawet jeśli mają one charakter arbitralny, ale w wyniku nabycia struktury i mechanizmów ją przekształcających. W tym twierdzeniu nie chodzi bynajmniej o to, że komunikacja za pomocą pojedynczych słów jest ograniczona, lecz o coś znacznie ważniejszego, a mianowicie, że bez struktury gramatycznej i związanej z nią produktywności i kreatywności cechujących kompetencję językową, mówienie o języku jako części mechanizmu generującego proces myślenia jest twierdzeniem bez pokrycia. Gramatyka sprawia, że pojawia się nie tylko ekonomiczny system komunikacji, lecz przede wszystkim odpowiedni nośnik, w którym ucieleśniają się myśli (Aitchison 1975; Griffin 2004; Bickerton 2001; Gut 2010).

W ramach tego podejścia kompetencji językowej nie definiuje się poprzez zdolności komunikacyjne. Nie wystarczy pokazać, że zachodzi jakiś rodzaj komunikacji, aby tym samym uzasadnić, że mamy tam do czynienia z językiem, i co ważne, z językiem podobnym do ludzkiego. Herbert Terrace, który przeprowadził własny projekt badawczy z małpą nazwaną Nim Chimpsky, wyraża istotne wątpliwości, czy to, czego uczą się małpy, można określić mianem zdolności do tworzenia zdań zgodnie z regułami gramatyki. Uznaje on, że to, czego nauczył się Nim i inne naczelne, było formą ciągu znaków ASL i że wyuczone ciągi wykazywały zarówno leksykalne, jak i semantyczne regularności. Podejrzewa jednak, że do wytłumaczenia mechanizmów wyuczonych przez zwierzęta nie trzeba postulować aż tak wyrafinowanych mechanizmów, jak tworzenie zdań zgodne z regułami gramatyki. W podobny sposób sprawę stawia Th. Sebeok – szympansy nie posiadały zdolności do tworzenia zdań wedle reguł gramatyki dla ASL, a raczej nauczyły się czytać pewne znaki swoich opiekunów (de Luce, Wilder 1983: 6; Stebbins 1983).

6. Dwie propozycje

Jak wytłumaczyć zatem zdolności kognitywne zwierząt, skoro nie można im przypisać posiadania przekonań ucieleśnionych w języku i wyznaczających zajmowanie perspektyw? Wydaje się, że do zaproponowania są dwie kompromisowe propozycje, które można potraktować komplementarnie.

Propozycja 1: Poziom sensomotoryczny

Wydaje się, że zachowania zwierząt trzeba tłumaczyć odwołując się: a) do akomodacji różnych czynności, typu chwytanie, patrzenie oraz rozmiękczenie czegoś śliną, b) koordynacji schematów polegającej na połączeniu np. krótkiego kija z długim kijem, c) do form manipulacji, np. napotkanymi obiektami, d) oddzielenia symbolu/sygnалу od przedmiotu. W tym miejscu można wykorzystać sformułowanie J. Flavella użyte do opisu zdolności dzieci w wieku dwóch lat: „Tym, co ono «wie», są rozpoznawalne i przewidywalne, dobrze znane, często pojawiające się przedmioty i wydarzenia, a «myśli» kategoriami użycia wobec nich buzi, ręki, oka i innych sensomotorycznych instrumentów w przewidywalny, ustalony i nierzadko przystosowany sposób” (Flavell 1985: 13). Jak podkreśla dalej Flavell, jest to swego rodzaju bezmyślna inteligencja, jaką posługują się również zwierzęta. Traktując to jako odpowiedź, w jakim kierunku iść, można przyjąć, że poziom zdolności zwierząt, posiadane przez nie zasoby kognitywne i używane w ramach tych zdolności bazy „wiedzy” trzeba ujmować na wzór schematów sensomotorycznych, które operują obiektami, a obecne w tym działaniu symbole funkcjonują raczej jako wzmocnienia tych działań, nie posiadając autonomicznych funkcji i znaczeń.

Propozycja 2: Poziom „proto-myśli” i „aliefów”

Po drugie, można uwzględnić możliwość, że wiele z zachowań zwierząt może być wyjaśnianych przez a) rozumowanie odnoszące się do czynników behawioralnych lub frekwencji zdarzeń, które mogą ukierunkowywać odczytywanie intencji innych istot, lub b) w oparciu o posiadanie treści w postaci jedynie „proto-myśli” (w odróżnieniu od myśli) lub „aliefów” (w odróżnieniu od „beliefów”), które są treściami przestrzennie zorganizowanymi, związanymi wyłącznie z tym, co „tu-i-teraz”, oraz obecnie podejmowanym działaniem, których funkcja, lecz nie struktura, przypomina treść przekonaniową (propozycjonalną) (Gendler 2008: 634–663; Perner, Ruffman 2005: 214–216; Dummett 1993; Gut 2009). W takiej sytuacji kategorie „aliefów” są ujmowane jako baza, na podstawie której zwierzę podejmuje działanie i funkcjonalnie przypomina to mechanizm działania na bazie przekonań. Jednakże różnica

jest taka, że identyfikacja „aliefów” jest powiązaną z działaniem i odbieraną zmysłowo rzeczywistością – właśnie dlatego, że ich treści są przestrzennie zorganizowane. Stąd nie zasada „sensu”, lecz „podobieństwa” jest mechanizmem uruchamiającym sięganie do bazy wiedzy.

Tych dwóch propozycji nie należy wiązać z powrotem do opisu behawioralnego zachowań zwierząt w stylu *à la* Skinner lub Watson. Tym samym, mówiąc o tzw. sensomotorycznych zdolnościach kognitywnych zwierząt lub o działaniu na bazie „aliefów”, nie próbuje się tłumaczyć działań zwierząt wyłącznie za pomocą niereprezentacyjnego mechanizmu bodziec–reakcja lub za pomocą sztywno ustalonego wzorca zachowań wyzwalanego przez wrodzony mechanizm, lecz na bazie posiadanej wiedzy, która jednakże nie jest zorganizowana w formule przekonań.

Bibliografia

- Aitchison J. (1991), *Ssak, który mówi. Wstęp do psycholingwistyki*, przeł. M. Czarnecka, PWN, Warszawa.
- Apperly I., Robinson E. (1998), *Children's mental representation of referential relations*, „Cognition” 67, s. 287–309.
- Apperly I. (2011), *Mindreader: the cognitive basis of theory of mind*, New York: Psychology Press.
- Astington J.W., Gopnik A. (1988), *Children's Understanding of Representational Change and its Relation to the Understanding of False and the Appearance – Reality Distinction*, „Child Development” 59, s. 26–37.
- Baron-Cohen S. (2009), *Rozwój zdolności czytania innych umysłów: cztery etapy*, w: A. Klawiter (red.), *Formy aktywności umysłu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 145–171.
- Białecka-Pikul M. (2002), *Co dzieci wiedzą o umyśle i myśleniu?*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bickerton D. (2001), *Language and Human Behavior*, University of Washington Press.
- Bloom P. (2000), *How Children Learn the Meaning of Words*, Cambridge: MIT Press.
- Call J., Tomasello M. (1999), *A Nonverbal false belief task: The performance of children and great apes*, „Child Development” 70, s. 381–395.
- Davidson D. (1980), *Myśl i mowa*, przeł. B. Stanosz, w: B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, Warszawa: Czytelnik, s. 340–362.
- Davidson D. (1992), *Zwierzęta racjonalne*, przeł. C. Cieśliński, w: D. Davidson, *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, Warszawa: PWN, s. 234–250.
- De Luce J., Wilder H.T. (1983), *Language in primates*, New York: Springer Verlag.

- De Villiers J., De Villiers P.A. (2003), *Language for Thought: Coming to Understand False Belief*, w: D. Gentner, S. Goldin-Meadow (eds.), *Language in mind: Advances in the study of language and thought*, Cambridge: MIT Press, s. 335–384.
- Dennett D. (1997), *Natura umysłów*, przeł. W. Turopolski, Warszawa: Wydawnictwo CIS.
- Dennett D. (1998), *How to do other things with words*, w: J. Preston (ed.), *Thought and Language*, Oxford: Oxford University Press, s. 219–236.
- Dummett M. (1993), *Origins of Analytical Philosophy*, London: Duckworth.
- Flavell J. (1985), *Cognitive development*, Englewood Cliffs.
- Gendler T.M. (2008), *Alief and Belief*, „Journal of Philosophy” 105, s. 634–663.
- Gomez J.C. (1998), *Some thoughts about the evolution of LADS, with special reference to TOM and SAM*, w: P. Carruthers, J. Boucher (eds.), *Language and thought*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 76–93.
- Griffin D.R. (2004), *Umysły zwierząt. Czy zwierzęta mają świadomość?*, przeł. M. Ślosarska, A. Tabaczyńska, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Grzegorzczak R. (2007), *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa: PWN.
- Gut A. (2009), *O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myśl z językiem*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Gut A. (2010), *Determining the Role of Language in the Second Order Thinking (Mindreading and Language)*, w: P. Stalmaszczyk (red.), *Philosophy of Language and Linguistics: The Philosophical Turn*, Frankfurt am Main: Ontos Verlag, s. 65–81.
- Gut A. (2015), *Badania kognitywne i rozwojowe nad czytaniem umysłu (mind-readingiem)*, w: J. Bremer (red.), *Przewodnik po kognitywistyce*, Kraków: WAM (w druku).
- Gut A., Gut P. (2012), *Inne umysły*, „Roczniki Filozoficzne” 4, s. 123–146.
- Hale C.M., Tager-Flusberg H. (2003), *The Influence of Language on Theory of Mind: A Training Study*, „Developmental Science” 6, s. 346–359.
- Hare B., Call J., Tomasello M. (2001) *Do Chimpanzees know what conspecifics know and do not know*, „Animal Behavior” 61, s. 129–151.
- Hare B., Call J., Tomasello M. (2006) *Chimpanzees deceive a human competitor by hiding*, „Cognition” 101, s. 495–514.
- Kamawar D., Olson D.R. (1999), *Children’s representational theory of language: The problem of opaque concepts*, „Cognitive Development” 14, s. 531–548.
- Miklósi Á, Polgárdi R., Topál J., Csányi V. (2000), *Intentional behavior in dog-human communication: An Experimental analysis of „showing” behavior in the dog*, „Animal Cognition” 3, s. 159–166.
- Perner J., Ruffman T. (2005), *Infants Insight into Mind: How Deep?*, „Science” 308, s. 214–216.

- Povinelli D.J., Eddy T.J. (1996), *What young chimpanzees know about seeing*, „Monographs of the Society for the Research in Child Development” 61, s. 153–191.
- Russell J. (1987), *‘Can we say...?’ Children’s understanding of intensionality*, „Cognition” 25, s. 289–308.
- Searle J.R. (1999), *Umysł na nowo odkryty*, przeł. T. Baszniak, Warszawa: PWN.
- Segal G. (1998), *Representing Representations*, w: J. Boucher, P. Carruthers (red.), *Language and Thought, Interdisciplinary Terms*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 146–161.
- Sommers F. (1982), *The Logic of natural language*, Oxford: Calderon Press.
- Sperber D., Wilson D. (1995), *Relevance: Communication and Cognition*, Oxford: Blackwell.
- Stebbins S. (1983), *Communication in Primates*, w: J. De Luce, H.T. Wilder (eds.), *Language in Primates*, New York: Springer Verlag, s. 85–96.
- Tomasello M. (2003), *The Key Is Social Cognition*, w: D. Gentner, S. Goldin-Meadow (eds.), *Language in mind: Advances in the study of language and thought*, Cambridge: MIT Press, s. 47–58.
- Tschudin A. (2006), *Belief attribution tasks in dolphins: What social minds can reveal about animal rationality*, w: S. Hurley, M. Nudds (eds.), *Rational Animals?*, Oxford: Oxford University Press, s. 413–436.
- Wittgenstein L. (1999), *Kartki*, przeł. S. Lisiecka, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Woleński J. (1996), *Intensjonalność – próba diagnozy*, w: tenże, *W stronę logiki*, Kraków: Aureus, s. 193–202.

Streszczenie

Prezentowany tekst dotyczy kwestii, jak dalece posiadanie przekonań powiązane jest z posiadaniem zdolności do dostrzeżenia, na czym polega aspektualność i nieprzezroczystość referencyjna przekonań. W tekście sięgamy, z jednej strony, do pytań stawianych przez Donalda Davidsona oraz wyjaśnień i badań rozwijanych w psychologii rozwojowej. W tym kontekście podejmujemy dyskusję, czy zwierzęta zdolne są do odróżniania tzw. kognitywnych perspektyw. Następnie pokazujemy, jak dalece zdolność do dostrzeżenia, że reprezentacje mentalne są nieprzezroczyste, uwikłana jest w ramy wiedzy językowej. Na koniec proponujemy dwa rozwiązania sugerujące dwa możliwe sposoby opisanie zdolności kognitywnych zwierząt: jeden robiący użytek z poziomu inteligencji sensomotorycznej, drugi – z możliwości posiadania przez zwierzęta tzw. „aliefów” oraz „proto-myśli”.